Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy.

Rok IV. | Nowy Sącz, dnia 2 października 1932. | Nr. 40.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł.
Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł.
Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe PKO. 409.090

TELEFON Nr. 210.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Strzelectwo rękojmią niepodległości!

(Wróg nie śpi — ucz się strzelać.)

Są pewne dane, w dziedzinie wiedzy, nauki i oświaty, których jak najszersze opanowanie przez ogół pewnego społeczeństwa świadczy o kulturze i przodownictwie społecznem danego narodu. Od podstawowego A.B.C., wpajanego młodocianym umysłom — począwszy, poprzez języki, wiedzę ścisłą, matymatykę, technikę i wiedzę lekarską, poprzez szerszą politykę ekonomiczno-społeczną idąc, pnie się duch społeczeństw wzwyż, konkurując wzajemnie na terenach państw, narodów ba nawet ras ludzkich, a każde zwycięstwo tężyzny narodowej, każdy objaw opanowywania w pewnym kierunku nastawionych mas ludzkich daje nietylko zadowolenie przodownikom pewnych idei, ale wytwarza dumę społeczeństw, mogących się słusznie szczycić tem, że pewne hasła przewodnie przyjęły się na szerokiej niwie społeczeństwa i wydały plon! Umiejętność masowa czytania i pisania, wykształcenie jak najszerszych mas ludności powszechna dobra gospodarka rolna, rozkwit handlu, wreszcie możliwie szerokie opanowanie wynalazków i ich praktyczne rozpowszechnienie świadczą niezbicie o przodownictwie kulturalnem danego narodu.

Jest jednak inna, kto wie czy może nie najważniejsza dziedzina, dziedzina wchodząca zarówno w zakres pojęć uczuciowych jak i materjalnych, dziedzina — dla której zasadniczo pracuje cała kultura, mimo — iż objawy reakcji uznać musimy jako „malum necessarium“ tj, zło konieczne — a dziedziną tą jest państwo, a dalej idąc: narodowość! Wszelkie społeczne poczynanie, wszelki objaw dążenia do doskonałości, do zdobycia pewnego przodownictwa ma bezprzecznie obok małoznaczącego charakteru osobistego przedewszystkiem olbrzymi cel publiczny, cel społeczny a przedewszystkiem cel narodowo-państwowy: wiemy bowiem przecież, że społeczeństwa opierają się przedewszystkiem na duszach, bratnio zrodzonych i myślących i na granicach tego wielkiego Domu, jakiem jest bezprzecznie dla każdego z jego obywateli: państwo! Państwo jest tedy tą dziedziną idealną, na której rozwija się honorowy wyścig twórczości, dla której pracuje jednostka i społeczeństwo, państwo, które jest ojczyzną dla każdego obywatela! Nic więc dziwnego, że pierwszą troską naszą jest dbałość o całość i siłę tego obszaru ziem, z którym zrośliśmy się serdecznie, który jest naszą rodzicielką i daje nam chleb codzienny, nic więc dziwnego, że w pracy naszej i pionierstwie kulturalno-zachowawczem jako pierwszy cel stawiamy ziemię naszą rodzinną: kochaną Matkę: Rzeczpospolitą!

Walczyliśmy o Nią długo, zanim stanęła zjednoczona, odrodzona i potężna! Więc dbać o Nią musimy, choćby dla pamięci tych miljonów, co padły w walce o Jej wskrzeszenie! Nie wolno nam zapominać, że chociaż Jej odzyskanie było aktem sprawiedliwości dziejowej przecież konkurująca, podrażniona ekspanzja narodowa pracuje! Pracuje zdobywczo, w myśl starych, dawnych haseł posłannictwa rzekomej wyższości! Czy w tym wyścigu, skrytych wprawdzie dążeń, ukrywanych pociągnąć mamy zostać na uboczu, bierni, milczący i nieprzygotowani? Czy w chwili, chociaż zasadniczo teoretycznie spokojnej mamy patrzeć bezkrytycznie na to, co wokół się dzieje? Bezprzecznie niema powodów do alarmów, jest chwała Bogu — zawsze jeszcze twórcza społeczna cisza, jednak niewolno nam uśpić jej kołysaniem! Baczne hasło „czuwaj“ musi być naszem udziałem, czuwaj i bądź gotowym! Żaden najpotężniejszy wróg nie śmie cię zaatakować, nie śmie ci wykroić żywego ciała z organizmu Matki Ojczyzny, nie może dążyć do wydarcia ci czegokolwiek, tak jak ty nie myślisz o grabieży! Czuwaj, bądź gotów bronić się tylko i naucz się tylko i naucz się wielkiego A.B.C. państwa: strzelectwa! Dobre oko, pewna broń, umiejętność armatorstwa to dziś podstawa: siły!

Broń nas Boże przed atakiem! Daj Bóg sił do obrony! A jak w rzeczywistości wyglądamy? Ilu to z nas nie miało nigdy broni w ręce, nie mówiąc już o karabinie? Kto z nas poza nielicznymi żołnierzami strzeleł do celu, ćwiczył się, stawał do sportowych zawodów strzeleckich? A ilu z nas widząc broń wypowiedziało smutne, świadczące o kompletnej ignoracji zdanie: „Nie ruszaj, bo strzeli!“ I to mówimy my, my Polacy, którzyśmy się od średniowiecza parali sztukę wojenną!? A zagranica? Czy tam w tem wielkiem dążeniu, w tej wielkiej obronnej konkurencji narodowej jest podobnie !? Niestety, nie! Przysposobienie strzeleckie postępuje olbrzymymi krokami wszędzie, Szwajcarja nie ma nieomal wojska, ale ma miljon nieprzeciętnych strzelców, gotowych do obrony swych granic, narody idą naprzód, cicho i systematycznie, zasadniczo nie w chęci aneksji — a jednak...

„Dziesięć strzałów dla Ojczyzny“ — wymierzooych celnem okiem, śmiało i ze serca, oto hasło tygodnia propagandy strzeleckiej; dziesięć strzałów nie atakujących, ale tylko ubronnych! Otworzą się w tym tygodniu wszystkie strzelnice, cywilne i wojskowe, dla jednego wielkiego celu przysposobienia obrony Państwa! Doprawdy strasznie ciemno jest u nas pod tym względem i nie nadarmo płynie głos: więcej światła! Tak jest! Więcej światła strzeleckiego, więcej zrozumienia, że nie wolno nam więcej hołdować zasadzie „człowiek strzela, Pan Bóg kule nosi!“ Musimy zmodyfikować przysłowiec „Polak strzela Polak kule nosi!“

Komuż tedy, jak nie Związkowi Strzeleckiemu przypada w udziele ona szlachetna, państwowa akcja? Wszak sama nazwa powiada, że to: strzelcy, ci którzy umieją i uczą strzelać! Idźcie więc do nich szczerze i serdecznie, boć nie kto inny, tylko oni „strzelając“ potrafili zdobyć nam wolność, nie kto inny tylko oni trafili w 12-stkę. pamiętnego punktu Wilsona, nie kto inny, tylko oni potrafią przy szerokiej pomocy społeczeństwa trafić w... samo serce hydrę przemocy i odwetu, czającą się u granic naszych! Oni i wy — ale uczcie się strzelać! Pamiętajcie o przodownictwie, o wyścigu siły i potęgi dla Rzeczypospolitej.

St. Klemensiewicz

Przez Związek Strzelecki do wielkiej przyszłości.

Z idei zbrojnego czynu zrodził się przedwojenny Związek Strzelecki. Myśli i dążenia do walki z niewolą istniały w narodzie, ale były to jakieś romantyczne marzenia o powstaniu. Dopiero J. Piłsudski sformułował ściśle te dążenia, ujął w formy konkretne i praktyczne, które ludziom „trzeźwym“ — przywykłym do odrabiania kawałka powszedniego chleba — wydawały się szaleństwem i porywaniem się z motyką na słońce. W latach 1908 — 1914 zmilitaryzował Polskę „stworzył jak pisze St. Witkiewicz w swych listach do siostry, polską armję gotową w każdej chwili do walki, dającą się zmobilizować, jak każda inna“... A kiedy wybiła godzina zogniskował wybuch czynu — strzelców! Na ich czele znalazł się On z prostej konieczności, jako ich twórca. Stał się wodzem przez swą własną moc.

Niepodległa Polska — cel przedwojennego Związku Strzeleckiego został w pełni osiągnięty. W tym momencie na froncie pracy państwowej stanął nowy Związek Strzelecki, powołany w 1919 r. z inicjatywy żołnierzy Komendanta i począł mobilizować społeczeństwo do bezinteresownej pracy dla Państwa. Jako cel swej pracy wysunął Związek Strzelecki wychowanie obywatela — żołnierza. Cel wielki i trudny, bo wymaga on przezwyciężenia dawnych nawyków i sposobów postępowania, usunięcia złych praktyk życia społecznego, przez wytwarzanie nowych przyzwyczajeń, zasad postępowania, pojęć społecznych i dążeń, zmierzających ku przebudowie naszego życia.

Ten, kto zna dzisiejszy Związek Strzelecki tylko z akcji przysposobienia wojskowego, jako naczelną organizację p. w. — która otrzymała specjalne prawa państwowe — kto przywykł oglądać strzelców na marszach i strzelnicach — nie domyśla się może nawet, że to zaledwie pracy strzeleckiej połowa. Prócz wychowania żołnierskiego przez systematyczne przysposobienie wojskowe, wychowanie fizyczne, sport i strzelectwo — prowadzi bowiem Związek Strzelecki nie mniej szeroką akcję wychowania obywatelskiego, której wyrazem jest ruch świetlicowy, przysposobienie obywatelskie i zawodowe.

Na tem miejscu trzeba silnie podkreślić, że Zw. Strzelecki to organizacja jedyna w swoim rodzaju, która w sposób nierozerlwalny i głęboki łączy dwa elementy. Element społeczny i element wojskowy, które nawzajem bardzo ściśle się splatają. Tak się splatają jak to powiedział gen. Rydz-Smigły w swem przemówieniu na ostatnim „Zjeździe Walnym — i tak, są nieodzowne, ażeby był skuteczny rezultat pracy, jak nieodzownym dla naboju karabinowego jest proch i pocisk. Proch bez pocisku narobi huku bez rezultatu i skutku, pocisk sam bez prochu nie nabierze lotu. I znowu skutku, ani rezultatu nie będzie!“...

A Związkowi Strzeleckiemu o ten rezultat chodzi Tym rezultatem jego pracy ma być potęga Polski, zbudowana na chętnej i bezinteresownej współpracy nowych obywateli z odrozonem państwem. Starzy, wychowani w innych warunkach pracy społecznej — z trudnością naginają się do potrzeb i dążeń chwili bieżącej. Młodzi muszą poza nimi — nawet poza swym domem rodzinnym, zbnębionym troskami codziennemi znaleść odpowiednie środowisko, któreby poważne prace i dążenia potrafiło umiejętnie związać z bujnością i radością życia młodości. Tem środowiskiem wychowania młodych obywateli są świetlice strzeleckie, rozsiane w liczbie 4042 w tem 1542 własnych — po terenie całej Rzplitej.

Na terenie świetlic młodzież strzelecka znajduje naturalne okazje do uszlachetnienia swoich instynktów w grach świetlicowych, rozwijania inteligencji — w insceniczacjach, wieczornicach i gawędach, samokształcenia w bibljotekach i czytelniach. W atmosferze ciągłego ruchu pracy kształtują się zamiłowania i dążenia, powstają ciekawe projekty, które są zarodkiem przyszłych ambicyj przetwarzania środowiska społecznego. Przy okazji czytania gazet i podczas pogwarek świetlicowych wprowadza się strzelców w przeżywanie spraw w chwili bieżącej, uczy się ich myśleć o przyszłości i zadaniach czekających ich w życiu obywatelskiem.

Związek Strzelecki rozumie dobrze, że sama znajomość praw i obowiązków obywatelskich, instytucyj społecznych i t. p. urządzeń bez nastawienia psychicznego do działania, bez wpojenia przyzwyczajeń i nawyków nie wystarczy do stworzenia typu dobrego obywatela Rzeczypospolitej. I dlatego Związek Strzelecki zarzucił wszelkie moralizatorstwo, rozprawianie o konstytucji, demokracji i t. p. a przeszedł do czynu.

Świetlice strzeleckie nie są jedynym terenem pracy wychowawczej Związku Strzeleckiego. One są tylko miejscem umownem, ogniskiem skupiającem twórcze siły i mobilizującem energję do czynu, istotą akcji wychowawczej jest przyzwyczajenie młodzieży do pracy obywatelskiej, do spółdziałania ze starszymi w rozwiązywaniu różnych problemów lokalnych, wy-

magających energji i ofiarności gromady. Inaczej mówiąc zasadę w tej pracy jest wychowanie przez czyn, przez praktyczne próbowanie sztuki życia, podejmowanie i realizowanie projektów użytecznych dla gromady, a przez to wytwarzanie nawyków, któreby weszły w krew każdego strzelca jako użytecznego i rzetelnego obywatela.

Niewątpliwie najpiękniejszą stroną tego odcinka pracy Z. S. jest udział pojedyńczych strzelców i całych zespołów w konkretnej t. zn. w budowie dróg, domów strzeleckich, świetlic, boisk, strzelnic, sadzenie drzewek przydrożnych, organizowanie konkursów rolnych, poprawianie i ulepszenie urządzeń publicznych, a tem samem oddziaływanie na przemiany w poglądach i postępowaniu otoczenia. To już nietylko przygotowanie, ale także właściwe zaprawianie do życia. Śmiało więc można powiedzieć, że wychowanie obywatelskie Z. S. to dzisiaj najprostsza droga do osiągnięcia pożądanego typu obywatela.

Lwia część zasługi obywatelskiej w tej pracy wychowawczej prowadzonej według nawskroś nowoczesnych metod wychowawczych — przypada nauczycielstwu i to głównie nauczycielstwu szkół powszechnych, które z zapałem realizuje dążenia władz strzeleckich, wysuwane na licznych kursach świetlicowych. Dla ilustracji tego dość powiedzieć, że około 4 tysiące nauczycieli w mniejszym lub większym stopniu współdziała ze Związkiem Strzeleckim w pracy nad wychowaniem współczesnego, dobrego obywatela, bo rozumieją oni dobrze, że dzisiaj przez Związek Strzelecki idzie młoda Polska do wielkiej przyszłości.

Dr. Józef Korpała.

W sprawie niedzielnego Uniwersytetu Ludowego Tow. Szkoły Ludowej w Nowym Sączu.

Uniwersytet Ludowy jest Instytucją naukową, która przez wykłady, pogadanki i ćwiczenia praktyczne ma ułatwić frekwentantom wyrobienie sobie własnego poglądu na świat, wprowadzić ich w całokształt zagadnień, związanych z życiem zawodowem — i obywatelskiem rolnika, rozbudzić ich myśl, energję i przedsiębiorczość.

Ojczyzną Uniwersytetów Ludowych jest rolnicza Danja. W kraju tym nie wiele większym od Województwa Krakowskiego jest około 70 Uniwersytetów Ludowych, którym ludność rolnicza zawdzięcza swą wysoką kulturę umysłową i gospodarczą, swój dobrobyt i swoje znaczenie w państwie.

W Polsce jest zaledwie 5 stałych Uniwersytetów Ludowych, w tem jeden niemiecki. Mała ich liczba tłomaczy się tem, że utrzymanie frekwentantów w internacie przez przeciąg 5 miesięcy — przez 5 bowiem zimowych miesięcy są Uniwersytety czynne — jest rzeczą kosztowną.

Tow. Szkoły Ludowej, które od lat 40 pracuje nad podniesieniem stopnia oświaty i kultury ludu, postanowiło ominąć te wysokie koszta zdobywania wiedzy w Uniwersytecie Ludowym, przez zorganizowanie w pewnych ośrodkach „Niedzielnych Uniwersytetów Ludowych“ — dla kandydatów z tych miejscowości, z których jest łatwy dostęp do siedziby Uniwersytetu Niedzielnego. W ten sposób unika się wznoszenia kosztownych budynków, utrzymywania internatu i stałego grona nauczycielskiego, nadto zaś nie odrywa się wychowanków od ich codziennych zajęć.

Niedzielny Uniwersytet Ludowy powstaje w roku bieżącym również w Nowym Sączu. Organizuje go nowosądecki Związek Okręgowy Tow. Szkoły Ludowej w ścisłem porozumieniu z Powiatową Komisją Oświatową. Uniwersytet będzie czynny **od 6 listopada 1932 do 9 kwietnia 1933.**

Wykłady i ćwiczenia praktyczne będą się odbywały w niedzielę i święta z wyjątkiem świąt Bożego Narodzenia od godz. 10 do 4 popołudniu z jednogodzinną przerwą na obiad.

Czas od godz. 9—10 będzie przeznaczony na wysłuchanie Mszy św. w jednym z kościołów nowosądeckich.

PROGRAM WYKŁADÓW:

1. Pogląd na historję polityczną Polski 15 godz. 2. Pogląd na rozwój społeczny i kulturę Polski 12 godz. 3. Polska współczesna 14 godz. 4. Zasoby gospodarcze Polski i zasoby gospodarstwa społecznego 9 godz. 5. Życie gospodarcze wsi i rachunkowość gospodarska 8 godz. 6. Wiadomości o handlu i rachunkowość handlowa w zastosowaniu do potrzeb wsi 10 godz. 7. Oświata pozaszkolna na wsi 6 godz. 8. Jak czytać i co czytać 6 godz. 9. Higjena i pierwsza pomoc w nagłych wypadkach 6 godz. 10. Stylistyka (oparta na układaniu i pisaniu podań do Urzędów) 6 godzin. 11. Zajęcia świetlicowe. 22 godz. Razem 114 godzin.

Przedmiotem zajęć świetlicowych będą między innemi pogadanki na tematy aktualne z życia codziennego, śpiew i teatr samorodny.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

Na Niedzielny Uniwers. Lud. będą przyjmowani mężczyźni, liczący przynajmniej 18 lat i kobiety liczące przynajmniej 17 lat życia, mają ukończoną szkołę powszechną i prowadzą się nienagannie pod względem moralnym.

Wpisowe wynosi 1 zł., opłata miesięczna 1 zł. Kandydaci i kandydatki, którym trudno byłoby opłacać miesięcznie 1 zł. mogą być od tej opłaty zwolnieni. Zwolnienia od opłaty wpisowego nie są przewidziane.

Wpisowe i opłaty miesięczne są przeznaczone na zakup zeszytów i ołówków dla frekwentantów, tudzież na zakup pomocy naukowych.

PODANIA:

Podania o przyjęcie na Uniwersytet powinny być własnoręcznie napisane i mają zawierać następujące dane:

a) Rok i miejsce urodzenia,
b) Miejsce zamieszkania,
c) Wykształcenie,
d) Zawód,
e) Ilość gruntu własnego względnie rodziców,
f) Czy kandydat [ka] pracuje w jakiem stowarzyszeniu,
g) Czy kandydat [ka] prosi o zezwolenie od opłaty miesięcznej,
h) Wyraźny podpis (nazwizko i imię) i dokładny adres. Świadectw nie trzeba dołączać.

Podania zaadresowane do Zarządu Okręgowego w Nowym Sączu ul. Batorego 27. należy złożyć w kierownictwie szkoły do której dana miejscowość przynależy najpóźniej do 10 października 1932.

Zarząd Okręgowy TSL. prosi niniejszem uprzejmie WPanów Kierowników, względnie WPanie Kierowniczki szkół o potwierdzenie i zaopinjowanie podań i przesłanie ich do Zarządu Okręgowego TSL. w Nowym Sączu do 15 października 1932 r.

Wszystkich do czyich rąk dojdzie niniejszy okólnik prosi Zarząd Okr. TSL. o zaznajomienie swych znajomych względnie osoby nadające się na powyższy kurs z jego treścią.

Sekretarz: ST. MARCINEK

Prezes: Inż. W. CYŁO.

Wieści z Podhala.

Słopnice. (pow. limanowski)

Z ŻYCIA WSI. Słopnice królewskie i szlacheckie, dziś złączone wspólnie w jedną gminę. Stara królewszczyzna i siedziba karna dworzan. Stąd dziś pełno jeszcze nazwisk szlacheckich, a co najciekawsze i szwedzkich. Gaury, Talassy i t. p. to potomkowie Szwedów z „Potopu“, kiórzy pożeniwszy się osiedlili się i spolszczyli, że walczyli i ginęli w tych stronach świadczy choćby kamień-nagrobek na wysokiej Mogilicy.

Dziś wieś zaciszna, choć ruchliwa; energiczny kierownik gminy p. Jan Wojcieszak dba o sprawność administracji, dobre drogi i czystość. Życie religijne podniesie doniosła uroczystość: będzie nią chrzest dwu olbrzymich nowych dzwonów; oto dzięki inicjatywie, cenionego kanonika ks. Zięby z uzyskanych darów ufundowali parafjanie jeden dzwon, drugi zaś rodacy słopniccy z Ameryki. Po przeróbce starej dzwonnicy, zawisną oba w najbliższym czasie, zdobiąc skromną, jednak starodawną (XV wiek) świątynię.

Przed kilku dniami odbyło się poświęcenie nowej szkoły na Granicach, w obecności ks. kanonika Zięby, ks. Katechety, kierownika szkoły ze Słopnic p. Filipiaka, kier. Młynarskiej, nacz. gm. Wojcieszaka i innych. Ciekawa rzecz z tą szkołą! Powstała z inicjatywy mieszkańców Granic, przy poparciu inspektoratu limanowskiego, a zbudował ją z własnych funduszów mieszkaniec miejscowy M Majda. Czy nie piękny to obraz kultury, że chłop buduje szkołę? Nic dziwnego, że 70 dzieci uczy się radośnie, zadowolonych, że nie muszą nakładać 4 km drogi do Słopnic.

Dawniej rozlegały się po polach piosnki ludowe, dziś słyszałem podburzające „O cześć wam panowie magnaci!“ Śpiewał południem parobek! Równocześnie doszły mnie głosy „Brygady“! To dzieci ze szkoły na Granicach, wracając do domu śpiewały. Zaintrygowany zaczepiłem gromadkę. „Dlaczego śpiewacie tą właśnie piosenkę?“ — spytałem. Odpowiedział po chwili mały chłopczyk: „bo się nam najlepiej podoba! Jest taka raźna!“ Tak, ta piosenka jest raźna i przemawia do duszy nawet dziecka! I ta dusza pozostanie nzepsuta!

Klem.

Żywiec.

Ku czci bohaterskich lotników.

Z inicjatywy Powiatowego Komitetu i Koła miejscowego L. O. P. P. w Żywcu, odprawionem zostało w dniu 23. września 1932 r. w kościele farnym uroczyste nabożeństwo żałobne za dusze tragicznie zmarłych śp. Por. Pil. Żwirki i śp. Inż Wigury — przy licznym udziale Publiczności, Duchowieństwa, Młodzieży szkolnej, Przedstawicieli Władz, oraz miejscowych Organizacyj i Stowarzyszeń.

Z cyklu humor i żarty Podhalan.

Jak to Kozik został dentystą.

Nie znacie Kozika? Już raz przedstawiłem Go jako śpekulantnego muzykanta, co to źdźiebko ino kiwnął Jantka Gibkę na tej trześni. Należy on do tego rodzaju wsiowych ludzi, których od samej maleńkości, aż do śmierci cieszą — śpasy cej nie jakie. Już sam wygląd Jego każe wyczuć w nim wesołka. Długi jak chmielowa tyka, z wiecznie rozczochranym łbem, z niebieskimi oczami, z szczeciniastemi wąsiętami i nieodstępną fają w pożółkłych zębach, z których dwa przednie stracił w niewinnych zresztą — śpasach — z innym palamentrem, Jórkiem Gródkowiakiem. Znaliśmy sie obaj i szanowali jako myśliwce zajadłe, którzy niejednego — kota — na tamten świat wyprawili. O, bo Kozik nad życie lubiał myśliwkę, co było niejednokrotnie powodem gorących nieporozumień między nim, a zacną małżonką, która nie mając ani krzty żyłki myśliwskiej, uznawała „polowaczkę“ za szczyt próżniactwa. Pocieszałem go tem, że takich męczenników jest więcej na świecie.

W chwilach wolnych od polowaczki majstrował niezgorzej, a jako cieśla, to ho! ho!

Nie zapominał jednak o śpasach. Cała wieś do dziś pamięta, jak to Kozik jakiegoś, wędrownego dziadygę uraczył fajką. Przychodzi, wicie taki sobie dziadyga z dziesiątej wsi i siada na Kozikowym progu, Mruczy se paciorki, a poziera do izby, czy ta gosposia nie niesie jakiej skibki chleba. Kozik akuratnie coś tam majstrował we wozowni. Przychodzi do onego dziadygi i zaprowadza z nim taką mniejwięcej rozmowę: Jak ta dziadku, ciepło wam? A dość ta gazdo odpowiada. A nie głodniście? Kieby mnie Pan jezus czym nakarmił, tobym ta i zjadł. A fajcyne kurzycie widze, ino czy w kapciuchu je tabak? Zaśby ta był, powiada. He, malućko mam i ja, ale sie z Wami podziele. Dejcie, mówi, fajcyne to wama zryktuje. Dziadyga skwapliwie podał mu fajkę i zawczasu — cykał śliną, — co mu jako namiętnymu kurzaczowi do gęby napłynęła. Kozik z fajką zniknął na chwilę w chałupie. Kiedy wrócił, niósł fajkę wyładowaną kopiato, a na samym wierzchu położył jarzący węgielek. Dziadyga ucieszony obsypał go błogosławieństwami i zawzięcie zaczął pykać fajeczkę już słychać było daleko. W tem, jak ci nie fuknie, nie błyśnie, a nie huknie!

Dziadzisko ino raz kopyrt z proga — a potem w nogi, nie czekając nawet na obiecaną pajdką chleba

Ale już najlepsze to było owo przygodne rwanie zęba.

Jakoś zimą, któregoś tam wieczora wybrał się Kozik, na wieś, bo się mu bardzo steśniło w chałupie ino z babą siedzieć, a — jamszy — dawno mu ze łba wywietrzały.

Zaszedł do sklepu po tabak. Pogwarzył z chłopami krzynke czasu. Nie długo siedział, bo sobie przygadał, że miał do Wawrzka interes. Wawrzek młynarz, był to majster nielada. I fajkę wyrobił jak się patrzy i klucz dorobił i wszystko co ino miało styczność ze ślusarką. Miał tylko to do siebie, że potrzebował na każdą rzecz co najmniej pół roku, a czasem i więcej. A już i instrument do tego miał wszelaki. Do niego to zaszedł Kozik. Wawrzyk coś tam dłubał przy warsztacie. Ledwie obrócił głowę spojrzeć, kto tam przyszedł.

Ucieszył się Kozikowi ogromnie, bo go miał za mądrą głową. Zaczęli sobie ugwarzować o tem, to o owem, a najwięcej o Ameryce, jakoże Wawrzon był hamerykan. Przyszedł i Jantek Stec. Zakurzyli co kto miał i szła pogwarka. Na polu kurzyło, że świata bożego nie było widać. Nagle załopotało w sieniach, zatupało i do izby z kłębami pary wpadła gruba jak piec baba. Twarz całkowicie owinięta chustką, tylko oczy raz błyszczały, to znów zasłaniały się łzami, a przytem biła rękami po udach i jęczała okrutnie. Zendowały się chłopy na piekne i długo do słowa przyjść nie mogły. Baba tymczasem napełniała izbę rozgłośnym jękiem. Pierwszy przyszedł do głosu Kozik. A czy cie babo djazi opętali, że tyla brzeszczysz, a tańcujesz... Oj, joj, joj! — Ludzie ratujcie! Byłak u rwacza na Woli i kajsi ujechał, a sie mało nie wścieknie od bolu... Widzi sie mi, że głowa topnie w drybiezgi. Oj, joj, joj!

To cie niby zęby bolą, litował się Wawrzek. Oj, zęby, zęby! Zlitujcie się i wyrwijcie, a już nie pożałuje grosza, błagała przez ból i łzy baba. Chłopy popatrzyły po sobie i ruszyły beznadziejnie ramionami Nic ci nie poradzima. bo jako żyje nikto z nas zębów jeszcze nie brał, a i przyrządu do tego nima. Już pocierp, jaz sie rwacz wróci, łagodził Kozik. Oj, moiściewy już ta nie wytrzymam, tupkała babina. Liter postawie ino rwijcie. Dyć macie różne cęgi. Dwa litry! Chociaby i trzy, nie poradzima rzucił Stec.

Toście takie chłopy! Dziady wyście są! Jest ich trzech, a jednego zęba sie boją, wyła baba z bólu. Oj joj, joj! To mi haw kazały lecieć, że niby macie rozmaite

O szlak turystyczny z doliny Dunajca do Gorlic i Biecza.

Zrozumienie wartości i siły ruchu turystycznego jest już, na szczęście, powszechne i pewne. W obecnej chwili ruch ten rozrasta się żywiołowo i szuka nowych terenów. Rodzi się potrzeba pogłębienia go i rozszerzenia na pola nieznane i zapomniane. Do dni ostatnich obce były dla szerszej polskiej turystyki tereny powiatów tarnowskiego, nowosądeckiego (części północnej) i gorlickiego, którędy przebiegają wspaniałe partje Beskidów. Dopiero niedawno na posiedzeniu 2-giej podkomisji Zach. Beskidzkiej P.T.T. (28 czerwca b. r.) powzięto zamiar zagospodarowania turystycznego tych powiatów. Do opracowywanych planów chcę dorzucić projekt wspaniałego panoramicznego i lesisto-skalnego szlaku przez bezprzecznie najpiękniejsze miejsca na północ od Beskidu sądeckiego. Byłoby to wytyczenie drogi z doliny Dunajca: od Melsztyna (ruiny zamku) przez Czchów (stare miasto, zamek), Tropie i Rożnów (pustelnia św. Swirada, zamek zbójecki Tropstein), Jastrzębie i Siekierczynę (wspaniałe otoczenie górskie, kościół z r. 1606. skała wieprzyk), do groty Goszczyńskiego w Bukowcu. Stąd grzbietem górskim (wspaniały widok na Brzankę, dolinę Białej, Beskid sądecki, grybowski, Tatry] na Falkową, Bruśnik do Pławnej (piękny przełom Białej, kolonja akademicka, przystanek kol.] Następnie przez Zborowice (b. stary kościół) doliną Białej, obok skał Czarownicy i Grunwaldu do głównego zbiorowiska skał Ciężkowic (rezerwat ochrony przyrody, stary rynek, stacja kolejowa) przez grupę wodospadową, Staszkówkę [cmentarz z wojny światowej z wysokim obeliskiem), grzbietem gór do Pustek (ogromny cmentarz z kaplicą). Stąd niedaleko do przystanku kolejowego w Woli Łużańskiej (linja Jasło-Stróże), nieco dalej do Gorlic (zagłębie naftowe) i Biecza (stare miasto z XIII. wieku) Przebycie całego szlaku wymagałoby 2 dni. Możnaby go złączyć z wyznaczoną drogą Pleśna-Wał [526 m.) Gromnik. W dolinę Dunajca jeżdżą bardzo często autobusy. Jan Bielatowicz.

Zawiadomienie.

SEKRETARJAT POW. BEZPARTYJNEGO BLOKU W NOWYM SĄCZU

zawiadamia członków Rady Powiatowej, że zwyczajne miesięczne Zebranie Rady Powiatowej BBWR. odbędzie się dnia 7 października br. o godz. 11'30 przed południem w sali Rady Powiatowej BBWR. w Nowym Sączu.

Obecność wszystkich członków Rady Powiatowej B.B.W.R. obowiązkowa. — Specjalnych zaproszeń wysyłać się nie będzie.

Za Radę Powiatową BBWR. w N. Sączu

Sekretarz: Mgr. FR. ĆWIKOWSKI Prezes: J. BODZIONY

Z Polski i ze świata.

Obniżka cen monopolu spirytusowego.

Rząd zniżył o 20 proc. cenę wyrobów Państwowego Monopolu Spirytusowego — zarówno wódek, jak i spirytusu i denaturatu. Jest to krok bardzo śmiały, jeśli zważymy, że dochody z monopolu spirytusowego stanowiły bardzo poważną rubrykę w budżecie państwowym. Zarządzenie to jest wyrazem konsekwentnej polityki gospodarczej rządu, który dąży do „zamknięcia nożyc" t. j. do obniżenia cen wyrobów przemysłowych, wobec znacznej zniżki cen produktów rolnych. Obniżenie cen denaturatu ma bezpośrednie znaczenie dla przemysłu lakierniczego, perfumeryjnego oraz dla będącej jeszcze w zaczątkach fabrykacji t. zw. mieszanek pędnych t. zn. mieszanek spirytusu z benzyną dla motorów. Przemysł ten ma kolasalne znaczenie wobec wzrostu ilości motorów, poruszanych napędem gazowym i wobec wyczerpywania się źródeł naftowych nietylko u nas, ale na całym świecie. Spirytus ma dziś zastosowanie dla celów ogrzewania, oświetlenia i motoryzacji, dlatego też wydatna zniżka jego ceny powinna pchnąć naprzód odpowiednie gałęzie naszego przemysłu. Nie potrzebujemy dodawać, że fabrykacja spirytusu jest ściśle związana z rolnictwem, gdyż spirytus da się wyrabiać ze wszystkich prawie płodów rolniczych, zarówno ze zboża, jak i okopowych. Wydatna zniżka cen spirytusu jest wyraźną wskazówką dla przemysłu kartelewego, po jakiej ma kroczyć drodze. Polemika prasowa, w której zwolennicy „sztywnych" cen kartelowych starali się bronić swego stanowiska, nikogo nie przekonała. „Kartelowcy" stracili obecnie swój główny argument — powoływanie się na rzekomą „sztywność" cen produktów monopolowych.

Hurtownie tytoniowe.

Z powodu odbytej w Polskim Monopolu Tytoniowem narady w sprawie sprzedaży, prasa opozycyjna rozpuściła pogłoski, że zapadły decyzje, zmierzające do „dalszej etatyzacji", mianowicie hurtownie tytoniowe mają być obsadzone przez urzędników. Pogłoski te opierają się na informacjach fałszywych. Wręcz przeciwnie, kierownicy monopolu tytoniowego dążą obecnie do oparcia sprzedaży na podstawach czysto kupieckich. Właśnie na naradzie obecnej, postanowiono zwinąć 6 hurtowni rządowych. Na 428 hurtowni, które będą obecnie czynne w kraju (zniesiono około 300), tytko 20 będzie hurtowi rządowych. Dodać należy, że i hurtownie rządowe prowadzone będą na podstawach czysto komercjalnych. W celu pomocy hurtownikom prywatnym i detalistom opracowuje się obecnie zasady kredytu niskoprocentowego, którego ma im udzielać dyrekcja monopolu tytoniowego.

Rozwiązanie O.P.W. i Selrobu.

Wojewoda pomorski Kirtiklis wydał zakaz należenia na terytorjum podległego sobie województwa do organizacji znanej pod nazwą „Obóz Wielkiej Polski". Powodem wydania tego zakazu jest wysoce szkodliwa, ze stanowiska państwowego, działalność, jaką rozwijała ta organizacja. Zuchwałe nieposzanowanie władzy polskiej i jej przedstawicieli, podżeganie i poduszczanie do nieposłuszeństwa wobec legalnych zarządzeń władzy, obrażenia najwyższych dostojników Państwa, szerzenie oszczerczych a fałszywych wieś i o stanie Skarbu Polskiego, o działalności rządu i jego organów — oto działalność, którą rozwijał „Obóz Wielkiej Polski" na Pomorzu. Napady na przedstawicieli policji i straży granicznej, na organizację „Strzelca" i przysposobienia wojskowego, akty terrorystyczne wobec poszczególnych obywateli, nawet — wobec duchowieństwa (Opalanie), podżeganie do rozruchów bezrobotnych, urządzanie niedozwolonych wieców i demonstracyj — oto środki, jakiemi „Obóz Wielkiej Polski" posługiwał się na Pomorzu. Działo się to wszystko w dzielnicy, która jest przedmiotem jawnie głoszonych przez Niemców apetytów zaborczych i napewno jest podminowana utajoną, wrogą Państwu Polskiemu akcją, kierowaną zzewnątrz. Czy „Obóz Wielkiej Polski" był narzędziem tej akcji trudno dziś przesądzić. Pewne jest, w każdym razie, że akcja jego wywoływała niejednokrotnie objawy złośliwej radości po tamtej stronie kordonu granicznego (wypadki w Gdyni). Zaznaczyć również należy, że do „Obozu Wielkiej Polski" na Pomorzu należy wiele jednostek o przeszłości kryminalnej, karanych za kradzieże, oszustwa, sprzeniewierzenia, ciężkie uszkodzenia ciała i tp. Organizacja OWP. jest urządzona hierarchicznie, członkowie jej zobowiązują się do bezwarunkowego posłuszeństwa władzy organizacyjnej, której najwyższe szczeble nie są im nawet znane. Winy i przestępstwa tej organizacji zostały stwierdzone na drodze sądowej, spodziewać się tedy należy, że ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdzi rozporządzenie p. wojewody pomorskiego. Równocześnie została zlikwidowana inna organizacja antypaństwowa t. zw. „Selrob" w Małopolsce Wschodniej. Organizacja ta jest emanacją wpływów komunistycznych wśród włościan ukraińskich w Małopolsce Wschodniej Częściowo zawieszana w swej działalności, okazała się niepoprawna, i dlatego władze zarządziły ostateczne jej likwidację. Na dwóch tedy krańcach Rzeczypospolitej — północno-zachodnim i południowo-wschodnim władze państwowe zmuszone były ucіec się do rygorów, jakie daje im prawo, w stosunku do organizacji, których działalność zagrażała spokoju publicznemu. Z tych jedna jest, niestety ordanizacją polską.

Wielkie Święto Rzemiosła Śląskiego w Katowicach.

Z okazji dziesięciolecia Izby Rzemieślniczej w Katowicach urządzono Święto Rzemiosła na Śląsku, w którem wzięły udział wszystkie organizacje rzemieślnicze ze Śląska i delegacje z całej Polski. Święto wypadło nadzwyczaj imponująco co jest dowodem silnego rozwoju rzemiosła na Śląsku, a temsamem zaprzeczeniem niemieckich bredni o zatamowaniu wszelkiego życia na Śląsku pod Rządami Polskiemi.

10-dniowe Targi na drzewka i krzewy owocowe w Tarnowie.

W dniu 14 października b. r. otwarte zostaną w Tarnowie 10-cio dniowe Targi na drzewka i krzewy owocowe, połączone z wystawą eksponatów przysposobienia rolniczego.

W wystawie weźmą udział największe Zakłady ogrodnicze z całej Polski, które przedstawią pierwszorzędny materjał dla nabywców.

Wobec braku drzewek, względnie niezmiernie wysokich cen zaniejakie stawiają handlowcy z jednej strony, z drugiej zaś w celu uzupełnienia strat spowodowanych klęską mrozów w 1928-29 r.

Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Tarnowie, przystąpiło do urządzenia Targów pod hasłem „Od producenta do konsumenta.

Targi na drzewka i krzewy owocowe urządzone w Tarnowie po wojnie światowej poraz pierwszy, winny zainteresować jak najszerszy ogół miłośników sadownictwa. Okoliczni rolnicy powinni starać się zwiedzić tak niebywałą wystawę i przy tej okazji zaopatrzyć się w doborowe drzewka owocowe na zakładanie sadów w sezonie jesiennym.

Polska postawi swą kandydaturę do Rady Ligi Narodów.

Przed wyjazdem min. A. Zaleskiego do Genewy na kolejną sesję Ligi Narodów, prasa opozycyjna rozpuszczała pogłoski, że Polska nie postawi swej kandydatury na trzecie kolejne trzechlecie niestałego członka Rady Ligi. Minister A. Zaleski kategorycznie tym pogłoskom zaprzeczył, stwierdzając kategorycznie, że Polska kandyduje na dalsze trzechlecie na miejsce niestałego członka Rady. Oczywiście, przeciwko Polsce na terenie genewskim intrygują Niemcy i ich satelici polityczni. Należy przypuszczać jednak, że wpływy niemieckie nie przemogą słusznego poglądu, jaki ugruntował się wśród większości przedstawicieli państw, które należą do Ligi Narodów, że Polska jest zbyt ważnym czynnikiem pokoju światowego, by wybór do Rady Ligi mógł ulegać wątpliwości. Powaga osobista, jaką zdobył min. Zaleski na terenie Ligi przyczynia się niewątpliwie do ugruntowania tego przekonania.

Nowy kodeks karny wojskowy.

Ministerstwo Spraw Wojskowych złożyło Radzie ministrów do zatwierdzenia nowy wojskowy kodeks karny. Kodeks ten został już uzgodniony z ministerstwem sprawiedliwości i koła zainteresowane spodziewają się, że jego ogłoszenie przy pomocy dekretu Prezydenta Rzplitej nastąpi jeszcze w połowie listopada br.

Wzrost wkładów w B. G. K.

W sierpniu b. r. nastąpił dalszy poważny wzrost wkładów w Banku Gosp. Krajowego. Ogółem suma zwiększyła się o przeszło 7 miljonów zł. W porównaniu z końcem 1931 r. wzrosły wkłady w B. G. K. o 30. miljonów złotych osiągając z końcem sierpnia b. r. kwotę 270 miljonów. Sierpień przyniósł również dość duży wzrost sum na rachunkach B. G. K. rachunki banków krajowych wzrosły bowiem o 4,7 miljonów zł. rachunki banków zagranicznych o 1,3 milj. zł.

Jedwabne pieniądze w Japonji.

Przesilenie gospodarcze objawia się w Japonji m. in. w ten sposób, że kraj ten cierpi z powodu nadmiaru jedwabiu, nie znajdującego nigdzie zbytu. W związku z tem producenci jedwabiu szukają nowych sposobów spożytkowania tego surowca dla różnych celów praktycznych. Mają np. być wprowadzone w Japonji banknoty jedwabne. Fabrykuje się już chorągwie jedwabne, siatki od moskitów, namioty a nawet sieci rybackie.

Urzędy rozjemcze do spraw kredytowych małej własności.

Wojewódzki Komitet do Spraw Finansowo-Rolnych komunikuje, że rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23. sierpnia 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 72. poz 653.), obowiązującem od dnia 1. września b. r., powołane urzędy rozjemcze do spraw kredytowych małej własności rolnej do 50 ha utworzone zostają na powiatach przy Wydziałach Powiatowych, a w mieście Krakowie przy Magistracie.

Urzędy rozjemcze w Wydziałach Powiatowych uruchomione będą w najbliższym czasie, skoro Panowie Prezesi właściwych Sądów Okręgowych po

---

instrumenty, a wy siedzicie niemraki jak g.... przez litości. Na ostatni argument Kozika aż podrzuciło. Dobrze, powiada, a liter gorzały dasz? Dam, dam ino prędy! Skowytała. Wawrzek i Stec wybałuszyli ślipia na Kozika. Czyś sie wściekł! A umiesz to, mitygował Wawrzek. — Siadaj babo. Ty Wawrzek dawaj te kliszcze od drutu! Nie bedzie berdyja miljońska mamrała, że my nie chłopy. Siadej! krzyknął na babę. Jantek siadej okrakiem na niej, a ty Wawrzek chwyć ją za łapy i do tyłu. W okamgnieniu spełnili rozkazy Kozikowe. Baba ściśnięta z przodu, chwycona z tyłu, ani drgnęła. Otwórz paje! Który? Ostatni z dołu, wygardliła z trudem.

Kozik wpierw namacał paluchem. Zawrzyj ślepia, zakomenderował. Wsadził kleszcze. Natężył się, szarpnął raz, drugi... Przeraźliwe markotanie, wrzask..

Baba sprężyła się konwulsyjnie, siepła mocno i... Jantek Stec wyrzucony został kolanami omal, że nie w powietrze. Z rykiem straszliwym wyrwała ręce z Wawrzkowych.

Kozik przerażony uskoczył z kleszczami, w których ściskał zerwaną koronę w bok, a baba jak piorun z wizgiem i skowytem wypadła w zawieruchę...

I widzicie, opowiadał mi Kozik... Sama chciała, obiecywała liter gorzałki, a kiejem jej chciał dogodzić, to ci pośle ani pocałuj mie gdziesi nie pedziała. Taki ci to już wdzięczność jest na tym świecie.

Tak to Kozik został dentystą pierwszy i ostatni raz w życiu chyba, że kto z Was czytelnicy zechce spróbować Kozikowej sprawności, to adresem służę.

M. Sz.

przedstawieniu im kandydatów przez Wydziały Powiat. zamianowano z pośród tych kandydatów Przewodn. Urzędu rozjemczego, jego zastępcę oraz resztę członków tego urzędu.

Termin uruchomienia Urzędu rozjemczego w każdym powiecie podadzą Wydziały Powiatowe do wiadomości rolnikom.

Zakończenie konferencji w Stresie

W ubiegły wtorek dnia 20-go b. m. ukończyła się w Stresie (Włochy) konferencja międzynarodowa, która miała na celu obmyślenie środków pomocy dla państw rolniczych Europy środkowej i wschodniej. Uchwalono m. in. utworzenie funduszu międzynarodowego w sumie 75 miljon. franków szwajcarskich w celu podniesienia ceny zboża w krajach rolniczych Europy środkowej i wschodniej. Uchwała ta posiada narazie teoretyczne tylko znaczenie. Realizacją jej miała się zająć Liga Narodów. Tymczasem, na horyzont polityczny genewski nasunęły się ciężkie chmury polityczne: z jednej strony Niemcy ze swem żądaniem „równości" zbrojeń; z drugiej strony — raport komisji Lyttona o konflikcie na Dalekim Wschodzie zagrażają poważnie samemu nawet istnieniu Ligi Narodów. Dopóki nie zostaną usunięte groźby polityczne muszą iść w odwłokę zarówne sprawy Europy środkowej i wschodniej, jak i sprawa rozpoczęcia wielkich robót publicznych kosztem pożyczki międzynarodowej w których i Polska miała poważnie partycypować. Plany, przedłożone przez Polskę, doczekały się pochwały nawet ze strony przewodniczącego obradom Niemca, ale realizacja tych planów musi czekać czasu, gdy wypogodzą się chmurny dzisiaj horyzont polityczny.

Zmilitaryzowanie młodzieży niemieckiej.

Prezydent Hindenburg wydał dekret mocą którego zostało ustanowione tak zwane „Kuratorjum Rzeszy dla Wychowania Młodzieży".

Prezesem kuratorjum zostal zamianowany min. spraw wewnętrznych Gayl, zaś kierownikiem technicznym, gen. piechoty w stanie spoczynku Edwin von Stuelpfnagel.

W rozporządzeniu prezydent Rzeszy stwierdza, że ze względu na to, iż młodzież jest przyszłością narodu, konieczną jest rzeczą wychować ją należycie rozwiniętą fizycznie i posiadającą zamiłowanie do ideałów porządku, koleżeństwa i poświęcenia wobec społeczeństwa.

Stanowić to będzie przysposobienie młodzieży dla życia wojskowego, instruktorami będą oficerowie Reichswehry. Młodzież niemiecka ściągana będzie do ośrodków w ilości 100 do 200 osób na przeciąg 3 tygodni, otrzymując bezpłatne przejazdy w obie strony, mundury drelichowe, wyżywienie i kwatery.

Militaryzm niemiecki podnosi głowę.

A my co na to?

Ponure proroctwa dla sowietów na zimę.

Naprężenie stosunków w Rosji rośnie. Dla przeprowadzenia planu „pięciolatki" gospodarczej zmarnowano wiele czasu, wiele sił, wiele cierpień poszło na marne. A tymczasem „pięciolatkę" djabli biorą i wszystko idzie na marne, wszystko, zamiast się rozwijać, zrujnowane.

Wiele wybudowanych stosownie do planów „pięciolatki" olbrzymich fabryk, które już dawno miały być uruchomione, stoi dotąd bezczynnie, lub w lepszym wypadku produkuje nieznaczną część tego, co miały produkować. Kolektywizacja wsi, mająca spowodować całkowite zabezpieczenie klasy robotniczej i wogóle ludności miejskiej w artykuły rolne poniosło klęskę. Prasa sowiecka nie ukrywa, że państwo sowieckie stoi w przededniu klęski głodu takiego samego, jaki był przed 10-ciu laty, kiedy zginęło około 2 miljony ludzi i kiedy notowane były wypadki ludożerstwa. Ludzie doświadczeni przewidują, że tym razem głód będzie jeszcze ostrzejszy i że na tem tle będą się działy rzeczy straszniejsze niż przed 10-ciu laty.

Ludność Rosji sowieckiej ze strachem spogląda w przyszłość wobec zbliżającej się zimy.

Dotąd tylko chłop był niechętny wobec rządu Stalina. Dziś do niezadowolonych przyłącza się i robotnik. Strejki we fabrykach i wysyłanie wojska dla uspokojenia strejkujących, to zjawisko codzienne, bo robotnik dotąd uprzywilejowany zaczyna głodować i burzy się. System Stalina nie utrzyma się długo w Rosji i należy się podczas zimy liczyć z jego upadkiem.

Strzyżenie psów i psie miasta w Sowietach.

Sowiety znalazły orginalny środek powiększenia bogactwa narodowego przez strzyżenie psów. Bynajmniej nie dla kaprysu mody, lecz w celach dochodowych. W Sowietach żyje około 25 miljonów psów, które, strzeżone dostarczyć mają po 5 kgl. szerści rocznie.

Ponadto Sowiety zakładają 200 miast rozpłodowych dla psów, które będą użyte do strzeżenia zboża, rozkradanego na pniu.

Niemcy znów wrzeszczą.

Na horyzoncie polityki międzynarodowej góruje sprawa postulatu niemieckiego „równości zbrojeń", z którym Niemcy zwróciły się do Francji w nocie specjalnej. W obszernie motywowanej odpowiedzi, Francja odmówiła, odsyłając całą tę sprawę do Ligi Narodów. Stanowisko Anglji nie jest jeszcze wyjaśnione. MacDonald zamierza zwołać dla tej sprawy konferencję głównych sygnatarjuszy Traktatu Wersalskiego w tej liczbie Polskę. Mussolini bez zastrzeżeń popiera Niemcy.

Agitacja sowiecka we Włoszech.

Działalność Kominternu w Włoszech nie ustaje. Oto co pisze w tej sprawie oficjalny organ Kominternu „Międzynarodowa Korespondencja" z dnia 24-go sierpnia br.

„Wzrost kryzysu przyczynia się do wzburzenia umysłów ludności. W niektórych prowincjach północnych w przemyśle metalurgicznym i włókienniczym dały się ostatnio zauważyć poszczególne ruchy komunistyczne, które nieraz przybierały formę wspólnych manifestacyj. Dzięki agitacji komunistycznej partji ruchy te wzmogły się przed 1-szym sierpnia tak dalece, że policja faszystowska w ostatnich dniach dokonała kilkuset aresztowań pośród robotników. Również w armji i marynarce widać owoce kilkumiesięcznej pracy komunistów. W Bergano rozwiązano dwa regimenty, a żołnierzy przeniesiono do różnych innych pułków. Na statkach wśród marynarzy komunizm kwitnie coraz bardziej.

Nowy Sącz ku uczczeniu tragicznie zmarłych bohaterów lotników.

Staraniem „Legjonu Młodych" odprawione zostało w sobotę w kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo żałobne, celebrowane przez ks. prałata Mazura, za dusze tragicznie śp. por. pil. Żwirki i śp. inż. Wigury przy licznym udziale przedstawicieli władz i publiczności, młodzieży szkolnej, oraz miejscowych organizacyj i stowarzyszeń. W niedzielę zaś odbyła się uroczysta akademja żałobna poświęcona pamięci naszych bohaterów. Na program złożyły się przemówienia p. starosty dra M. Łacha, por. pil. Kurowskiego deklamacja druhny Kuhnenówny, recytacje p. J. A. Zaręby, Potoczka oraz muzyka p. inż. Harasowskiego, Wolfa A. i orkiestry 1 psp. pod batutą p. por. Rulca. Całość wypadła imponująco i pozostawiła w sercach licznie zebranej publiczności niezatarte wrażenie. TB.

Olbrzymi pożar w Szczawnicy.

W nocy z dnia 27 na 28 września br. wybuchł gwałtowny pożar, który rozszerzając się objął 6 domów, 2 wille i parę stodół. Wobec grozy zaalarmowano straże z N. Sącza, N. Targu, St. Sącza — przybyła również samorzutnie najbliższa straż czechosłowacka z za kordonu. Podnieść należy, że pierwsza na miejsce katastrofy obok straży miejscowej przybyła straż z Nowego Sączu, upaliwszy 52 km. w 3 kwandranse. Drugi przybył N. Targ. Straty około 150.000 zł. Powód przypuszczalnie podpalenie. Piękny przykład pomocy dała straż z Czechosłowacji, która w tem nieszczęściu nie bacząc na granice pospieszyła na miejsce katastrofy z ofiarną pomocą.

KRONIKA.

Medal Niepodległości na piersiach Nowosądeczan. Jak nas informują ostatnio otrzymali Medal Niepodległości: Dr. Maciej Łach, Starosta powiatowy, inż. Walenty Cyło p. Cyłowa, Stanisław Klemensiewicz, inż. Krówka p. Goszyńska, Kotlarzowa Teodora, i p. Boroń Franciszek.

Wszystkim odznaczonym jako sympatykom i współpracownikom naszego pisma składa tą drogą Redakcja serdeczne gratulacje.

Zmiany na stanowisku dyrektora gimnazjum żeńskiego. Jak nas informują, w miejsce ustępującego długoletniego dyrektora prof. Goetmana funkcję dyrektorki objęła p. prof. Hebenstreitówna Marja.

Kierownik oddziału, oraz zastępca naczelnika urzędu pocztowego w Nowym Sączu, p. Ludwik Hibl przechodzi z dniem 1 października b. r. w stan spoczynku po ukończeniu lat służbowych, a przebyciu z tego w naszem mieście 31 lat.

Z powodu wyjazdu sekretarki Oddział Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Nowym Sączu p. Oleksowej, funkcje sekretarki objęła p. Mgr. Leonja Ćwikowska.

Nabożeństwo żałobne. Dnia 13 b. m. odbyło się w Łącku nabożeństwo za duszę śp. Prezydentowej Michaliny Mościckiej. W nabożeństwie wzięły udział liczne tłumy ludności wiejskiej i dziatwa szkolna, dał się tylko zauważyć brak mjejscowych przedstawicieli władz.

Z Towarzystwa Dramatycznego w N. Sączu. Dowiadujemy się, że na otwarcie sezonu Tow. Dramatyczne w Nowym Sączu w pierwszych dniach października wystawia sztukę Wallace'a p. t. „Człowiek który zmienił nazwisko". W głównych rolach wystąpią p. Kochowa p. W. Barbacki i B. Barbacki p. Fyda reżyseruje p. A. Buczer.

Zw. Pracy Ob. Kobiet w N. Sączu urządza ku czci śp. Prez. Mościckiej dnia 2-go października br. w sali Sokoła uroczystą Akademję żałobną. Bliższe szczegóły w afiszach.

W Nowym Sączu dojrzewają winogrona. Niezwykły jak na nasz klimat widok przedstawia ogród p. Frœlicha tuż za Przystankiem. Oto na długiej przestrzeni obrodziły przepiękne dojrzałe winogrona, które jak wiadomo udają się u nas jedynie w Zaleszczykach. Dowód to, że przy umiejętnej uprawie moglibyśmy hodować winogrona w Nowym Sączu.

Przechodzącym do parku strzeleckiego radzimy przypatrzyć się temu curiosum.

Wieczorek muzyczno-wokalny. Dnia 21 bm. odbył się wieczorek muzykalno-wokalny pod protektoratem JWP. Starościny Łachowej przy współudziale p. inż. Harasowskiego, p. Wolfa oraz szkoły muzycznej p. Albrecht. Wieczorek miał być stwierdzeniem według słów p. Skocznia, że „młodzież umie i potrafi kultywować sztuki muzyczne oraz, że nie brak jej idealistycznych umiłowań wybiegających ponad zmaterjalizowany szlak życiowy". I rzeczywiście młodzież nasza wywiązała się bardzo dobrze z podjętego zadania. Szczególne uznanie należy się p. Albrech, która wiele pracy włożyła, by wieczorek wypadł należycie. Należałoby sobie życzyć, by częściej młodzież urządzała takie imprezy, które prócz kilkugodzinnej rozrywki przynoszą korzyść rzeszom bezrobotnych, gdyż dochód z tej imprezy przeznaczony jest na fundusz bezrobocia.

Lubi brzęk wylatujących szyb. Policja Państw. przyczymała niejakiego Lustbadera Mozesa z Nowego Sącza który w żydowskim Domu Modlitwy powybijał wszystkie szyby.

Lepsze z masłem. Sprzykszyło się Janowi Ząbkowi jadanie jałowego chleba, wyruszył więc na polowanie za masłem, ale kiedy je rzeczywiście drogą kradzieży zdobył, poszedł znów zato na jałowy chleb za kratki.

Zapobiegliwy złodziej. Bolesław Rubnicki emr. przod. P. P. zgłosił na miejscowym Komisarjacie, że skradziono mu kożuch policyjny i inną garderobę. Za zapobiegliwym złodziejem, który już obecnie przygotowuje kozuch na zimę policja wrożyła śledztwo.

Nie Ostrożni rowerzyści. Bronisław Wesołowicz używając kawalerskiej jazdy na rowerze najechał na dziecko Rośka zaco został przez Policję przytrzymany.

Samobójstwo. Dnia 29. września br. około godziny 22 popełnił samobójstwo Zbigniew Bocheński. Przyczyna samobójstwa narazie nie znane.

Wójt Wojtarowicz z Korzennej „gruba ryba zielonych" wisi! Na podstawie przeprowadzonej lustracji Urzędu Gminnego i gospodarki gminnej zawieszono w urzędowaniu naczelnika gminy Korzennej Wojtarowicza z powodu stwierdzonego braku gotówki w Kasie gminnej.

Lepiej patrzyć kasy gminnej, niż wyczyniać wielko-zieloną politykę.

Na pomnik Powstańców z roku 1831 i 1863.

złożyli w dalszym ciągu: Sojka Stanisław em. nadradca kolejowy 2 zł, Wojtoń Władysław 2 zł, Dr E. Tisch 5 zł, E. Zydłowicz 4 zł, M. Sikora 1 zł. J. Zacharski 2 zł, Mr. St. Nowakowski 15 zł, J. Klafter 2,50 zł, H. Piotrowska em. naucz. 3 zł, J. Wojnarowska 2.50 zł, Mrg. Gł. Kurzeja 2 zł, G. Decker 2 zł, A. Kasztelewiczowa 1.50 zł, Br. Miller 1 zł, M. Krakowska 5 zł, K. Klimek 1 zł, St. Kijasówna 1 zł, J. Kuzera stróż szkolny 50 gr, Jentel Manber 1 zł, T. Kuna 1 zł, Kania Alojzy 1 zł, M. Kostecka 50 gr, J. Homecki 2 zł, M. Mółkowa 1 zł, M. Goldberger 1 zł, J. Witek em. prof. gim. 2 zł, C. Jakubiczka 2 zł, Cz. Musiał 2 zł, W. Frączek 2 zł, J. Radwańska 1 zł, M. Mełech 1 zł, H. Kędzierska 50 gr. wszyscy z Nowego Sącza, J. Prokopówna Niskowa 2 zł, Powiatowe Koło Związku Inwalidów Woj. Rz. P. Kraków 20 zł.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli czynny udział w urządzeniu Akademji ku czci śp. por. pil. Żwirki i śp. inż. Wigury jak również i tym którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do jej urządzenia tą drogą składa podziękowanie

„Legjon Młodych" w N. Sączu.

Wydawca Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala" Redaktor odpowiedzialny: Morończyk Marjan Z „Drukarni Podhalańskiej" w Nowym Sączu